

AAV XIA/103

322 14  
402

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Gromyki  
na I posiedzeniu państw uczestników Układu Warszawskiego i ChRL.

/Obszerne streszczenie/

Choć przede wszystkim podziękować za serdeczne słowa z którymi zwrócił się do nas towarzysz Rapacki. Sądzę, że już w swym wstępnym przemówieniu dał on wyraz wszystkim uczuciom i nastrojom jakie panują wśród nas. Obecnie pragnę wypowiedzieć pewne konkretne uwagi naszego KC i Rządu w związku z nadchodzącą genewską konferencją ministrów spraw zagranicznych oraz z późniejszą konferencją szefów rządów, co do której zwołania osiągnięte już zostało - jak wiadomo - zasadnicze porozumienie. Porozumienie to zostało zafiksowane w odpowiednich deklaracjach i notach, które wymieniliśmy z mocarstwami zachodnimi. Sądzę, że stwarza to wystarczającą podstawę do omówienia na naszej konfidencojonalnej naradzie zagadnień, jakie się w związku z tym wyłaniają.

Będę mówił przede wszystkim o sprawach związanych z konferencją ministrów spraw zagranicznych, ponieważ ma ona odbyć się wcześniej - 11 maja, ale sprawy te wiążą się również z konferencją na szczycie, z tą tylko różnicą, że o niektórych zagadnieniach mówić trzeba będzie później. Najbliższym naszym zdaniem jest przygotowanie się do konferencji ministrów, która rozpoczyna się 11 maja.

Wychodzimy z założenia, że głównym celem konferencji ministrów spraw zagranicznych powinno być przygotowanie konferencji na szczycie z udziałem szefów rządów. Nie będę się rozwodził na temat znalezienia konferencji szefów rządów, wydajen mi się bowiem, że jest to dla nas wszystkich zupełnie jasne, iż tylko taka

403  
323

- 2 -

konferencja może przeżanać - jak to się mówi - grube lody zimnej wojny, jakie wytworzyły się w latach powojennych wskutek polityki mocarstw zachodnich zmierzającej do wzmagania napięcia międzynarodowego.

Nie znaczy to jednak byśmy nie musieli liczyć się z tym, że już na konferencji w Genewie rozpoczynającej się 11 maja wytworzyć się może taka sytuacja, że w tych czy innych kwestiach powstanie możliwość osiągnięcia jakiegoś wstępnego zrozumienia. Co to znaczy? Znaczy to, że z jednej strony powinniśmy, jak nam się wydaje, postępować w ten sposób, aby przyczynić się do urzeczywistnienia głównego zadania, tj. zwołania konferencji na szczycie z udziałem szefów rządów krajów Wschodu i Zachodu, ale z drugiej strony, gdyby zaszły tego rodzaju możliwości już na konferencji ministrów spraw zagranicznych - porozumieć się w tych czy innych sprawach i nie uchylać się od możliwości takiego porozumienia. Jeżeli to będzie możliwe, powinniśmy zafiksować to w odpowiednich dokumentach i w ten sposób związać niejako uczestników konferencji ministrów spraw zagranicznych w potrzebnym dla nas kierunku.

Doszliśmy do wniosku, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych powinniśmy poprowadzić sprawę w ten sposób, aby centralnym punktem dyskusji stały się 2 zagadnienia: sprawa traktatu pokojowego z Niemcami i kwestia berlińska. Nie znaczy to, by nie było innych ważnych i nie cierpiących zwłoki zagadnień, ale wychodzimy z założenia, że w razie przeładowania porządku dziennego nadmiarem zagadnień, nawet ważnych, dyskusja przekształci się w coś nieograniczonego żadnymi ramami i stanie się powtórzeniem wielu narad odbywanych w przeszłości.



404  
324

- 3 -

Tymczasem nasze państwa są zainteresowane w osiągnięciu jakiegoś konkretnego porozumienia. Uważamy więc, że - jeżeli wszyscy tu obecni wyrażą na to zgodę - należy skupić naszą uwagę właśnie na tych dwóch sprawach: w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i kwestii berlińskiej.

Gdy obserwujemy obecną sytuację międzynarodową widzimy, że na ogół światowa opinia publiczna jest do tego przygotowana. W każdym zaś razie jeśli nawet w kwestii traktatu pokojowego nie ma w niektórych krajach tak zdecydowanej opinii, to w sprawie Berlina panuje ogólny pogląd, że jest to sprawa najostrożniejsza, najwrażliwsza i najważniejsza. Czyli że pod kątem widzenia nastrojów międzynarodowej opinii publicznej istnieje atmosfera sprzyjająca postawieniu właśnie tych dwóch spraw w centrum konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Wylania się oczywiście i taka sprawa: wydaje nam się że na konferencji ministrów w Genewie należy poprowadzić sprawę w ten sposób, aby niezależnie od tego czy ta konferencja da pozytywny wynik, niezależnie od tego jaki to będzie wynik, trzeba nalegać na zwołanie konferencji na szczycie. Na arenie międzynarodowej widzimy dwie tendencje. Jedna z nich idzie w tym kierunku, że konferencję na szczycie trzeba w jakiś sposób uzależnić od <sup>wyników</sup> konferencji ministrów. Przedstawiciele drugiej tendencji uważają, że bez względu na wynik konferencji ministrów spraw zagr. trzeba zwołać konferencję na szczycie. Wydaje się nam, że ostatnio coraz bardziej dominuje ta druga tendencja, tj. że konferencję na szczycie trzeba w każdym wypadku zwołać. *\* Sądzę, że takie stanowisko jest słuszne. trzeba przy nim ostawać.*

405  
325

W notach przesłanych przez 3 mocarstwa zachodnie - USA, W Brytanię i Francję - są pewne odcienie, ale można naogół powiedzieć, że pogodziły się one z myślą, iż bez względu na przebieg konferencji ministrów, konferencja na szczycie powinna być zwołana. Wydaje nam się, że powinniśmy o to wytrwale walczyć. O to ogólna moja wstępna uwaga. A teraz sprawy konkretne.

Najpierw o traktacie pokojowym z Niemcami. Wydaje nam się, że trzeba będzie wytrwale dążyć do tego, aby na konferencji w Genewie została w tej czy innej formie uznana konieczność jak najszybszego pokojowego uregulowania problemu Niemiec. Wiemy, że pod tym względem są rozbieżności. Naszego stanowiska nie podzielają St. Zjednoczone, Francja i Anglia, a tym bardziej NRF, chociaż i w sprawie traktatu stanowiska nie są w zupełności zgodne. Przekonanie naszych partnerów o tym, że pokojowe uregulowanie problemu Niemiec jest kwestią niecierpiącą zwłoki jest zadaniem trudnym. Wydaje nam się, że trzeba będzie p o czynić wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do <sup>uznania przez nich</sup> ~~zrealizowania~~ tej konieczności.

Uważamy, że traktat pokojowy powinien być zawarty niezwłocznie i że powinny go podpisać NRD i NRF jako prawni sukcesorzy ~~Niemiec~~ ~~xx~~ pokonanych Niemiec. Istnieje też możliwość podpisania traktatu przez konfederację obu państw niemieckich jeżeli zostanie ona <sup>tego czasu</sup> ~~do~~ ~~tych momentów~~ stworzona.

Rząd radziecki uważa, że powinniśmy wnieść na konferencję uzgodniony przez nas wszystkich projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Nie powinniśmy jednakowoż uchylać się od przedyskutowania również innych propozycji. Nigdy nie twierdziliśmy, że tylko ten projekt mamy rozpatrywać. Toteż jeżeli wpłyną inne propozycje uzupełniające nasz projekt albo równoległe zgłoszone nie będziemy się uchylali od ich omówienia. Wydaje nam się, że merytorycznie i taktycznie <sup>które</sup> ~~byłoby~~ zajęcie takiego stanowiska, by nie oskarżano



nas o to, że stawiamy jakieś ultimatum: omawiajcie tylko nasze propozycje a innych nie chcemy.

Nie jest wykluczone, że mocarstwa zachodnie zażądają uprzedniego omówienia kwestii, kto będzie reprezentował Niemcy przy podpisywaniu traktatu. Wydaje nam się, że jeżeli taka kwestia wyniknie, trzeba będzie, nie przesądzając jej, starać się skoncentrować uwagę konferencji na treści traktatu pokojowego, i wysłuchać opinii przedstawicieli obu państw niemieckich. Sądzę, że takie nasze stanowisko byłoby absolutnie przekonujące.

W razie wysunięcia przez Zachód kwestii zjednoczenia Niemiec trzeba, jak się nam wydaje, kategorycznie wystąpić przeciwko narzucaniu tej kwestii jako tematu dyskusji, a tym bardziej przeciwko podejmowaniu w tej sprawie jakieś decyzji. Nie jest jednak bynajmniej wykluczone, że mocarstwa zachodnie będą się starały właśnie z tej kwestii uczynić zagadnienie centralne, a jeśli nie centralne to jedno z głównych. Wynika to z licznych doniesień prasowych i z innych informacji o stanowisku mocarstw zachodnich. Co się zaś tyczy delegacji NRF to będzie ona napewno dążyła do postawienia sprawy zjednoczenia Niemiec w centrum całej dyskusji. Toteż jeżeli wszyscy się na to zgadzamy, a sądzę, że w tej sprawie panuje między nami jednolita opinia, trzeba będzie kategorycznie przeciwstawić się odwracaniu dyskusji w tę stronę. Będziemy takie sugestie stanowczo odrzucali, a i inne kraje socjalistyczne, jeżeli wezmą w dyskusji udział, powinny kategorycznie odrzucać wszelkie próby przekształcenia kwestii zjednoczenia Niemiec w centralny problem. Nie powiem nic nowego, jeżeli stwierdzę, że zamierzamy raz jeszcze stanowczo oświadczyć na konferencji w Genewie, że sprawa zjednoczenia Niemiec powinna się rozstrzygnąć między obu państwami niemiecki-

mi - NRD i NRF. ~~Wobec tego~~ Ani 4 mocarstwa ani też jakieś inne kombinacje mocarstw nie mogą tej sprawy rozwiązać. Stała się ona już problemem wewnątrzniemieckim. Wszelkie próby rozwiązania od zewnątrz trzeba kategorycznie odrzucić.

Wydaje się nam też, że w ostatnich czasach, zwłaszcza w ostatnich latach a może nawet w ciągu półtora-dwóch lat zaszły wydarzenia międzynarodowe świadczące o tym, że nasze stanowisko w tej sprawie stało się o wiele mocniejsze niż przed 3 trzema, czterema czy pięciu laty, a stanowisko Zachodu o wiele słabsze.. Obecnie o tzw. wglnych wyborach ogólnoniemieckich mówią mniej nawet mocarstwa zachodnie, a w każdym razie nie robią z tego jakiegokolwiek kwestii centralnej ich polityki i praktyki, jakkolwiek rezerwują temu zagadnieniu odpowiednie miejsce. Sądzę, że ułatwi to nam naszą pozycję na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Wszyscy dobrze wiecie, że np. stanowisko socjal-demokracji zachodnio-niemieckiej zbiega się w wielu punktach z naszym stanowiskiem. SPD nie podziela w tej sprawie poglądów Adenauera i w ogóle ekstremistów zachodnio-niemieckich.

Podkreślaliśmy nieraz w naszych oświadczeniach i notach, że Zw. Radziecki jako jeden z sygnatariuszy Układu Poczdamskiego nie odmawia przyjscia z pomocą obu państwom niemieckim w celu rozwiązania kwestii zjednoczenia Niemiec. Jesteśmy jednak przeciwni rozstrzygnięciu tej kwestii przez 4 mocarstwa. Gotowi jesteśmy przyczynić się do tego, ale to inna sprawa. Rozstrzygać sprawę na własną rękę, a przyczyniać się do jej rozstrzygnięcia bez ingerencji ze strony innych mocarstw - to coś zupełnie innego. To nasze stanowisko jest dobrze znane Zachodowi i z pewnością nie podoba się mu. Wszyscy obecni towarzysze znają niewątpliwie plan wysuwany, zwłaszcza przez USA rozwiązania sprawy zjednocze-



nia Niemiec etapami. Również to zostało obliczone w ten sposób by ostatnie słowo należało do mocarstw, a nie do samych państw niemieckich, nie mówiąc już o tym, że we wszystkich ważnych sprawach plan ten rezerwuje <sup>prawa</sup> ~~wielkość~~ Niemieckiej Republice Federalnej. Zresztą, tak czy owak, rozstrzygający głos miałby należeć do Wielkich Mocarstw a nie do państw niemieckich.

Na konferencji w Genewie może się okazać, że ~~zatem~~ postęp w przygotowaniu traktatu pokojowego z całymi Niemcami będzie niemożliwy. Sądzymy, że w takiej sytuacji byłoby rzeczą pożyteczną oświadczyć, że skoro mocarstwa zachodnie tak ustosunkowują się do sprawy, to wówczas Zw. Radziecki i inne państwa obozu socjalistycznego będą musiały się zdecydować na zawarcie traktatu pokojowego tylko z Niemiecką Republiką Demokratyczną, albo też - ujmując to z innej strony - delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadczy, że NRD będzie musiała się zdecydować na zawarcie odrębnego traktatu pokojowego ze wszystkimi państwami, które będą sobie tego życzyły.

Co do momentu i taktycznej strony takiego oświadczenia, to wydaje nam się - jeżeli wszystkie nasze rządy podziela ten punkt widzenia - że o tym trzeba będzie mówić na konferencji genewskiej nie od razu, ale w odpowiedniej chwili, najlepiej pod koniec konferencji. ~~Jeżeli~~ Jeżeli oświadczymy to od razu, może spotkać nas zarzut: widzicie natychmiast chcecie wyrzucić na nas nacisk i grozić nam zawarciem odrębnego traktatu z NRD. Toteż trzeba będzie najpierw wykorzystać wszystkie możliwości zawarcia traktatu z całymi Niemcami, a dopiero w wypadku jeżeli nic z tego nie wyjdzie, będziemy musieli złożyć w Genewie takie oświadczenie.

Można by powiedzieć np., że jesteśmy gotowi po konferencji w Genewie zawrzeć odrębny traktat pokojowy z NRD, albo będzie może lepiej, jeżeli nie będziemy zapowiadać kiedy to zrobimy. Jeżeli bowiem powiemy, że od razu po konferencji zawrzemy traktat z NRD, to wówczas na Zachodzie rozlegną się prawdopodobnie takie głosy: no, dobrze, a więc w takim razie po co potrzebna jest narada na szczycie, skoro już teraz przesądziłaś sprawę. Nacisk z naszej strony będzie tak czy owak, ale powinien on przybrać formę bardziej elastyczną, aby nikt nie mógł nam zarzucić, że naszą taktyką w tej sprawie utrudniamy pozytywne rozwiązanie kwestii spotkania szefów rządów. Jeżeli wszyscy nasi przyjaciele podzielą ten punkt widzenia, to wydaje się nam, że tak właśnie będzie <sup>my</sup>działać w Genewie.

Oczywiście oświadczenie tego rodzaju trzeba będzie powiązać z kwestią berlińską. Logiczne wydaje się nam traktowanie obu tych zagadnień w organicznym związku, gdyż rozwiązanie sprawy traktatu pokojowego pociągnęłoby za sobą również rozwiązanie kwestii berlińskiej. Jeżeli będziemy zmuszeni do zawarcia pokojowego traktatu z NRD to tym samym będzie rozwiązana i sprawa Berlina Zachodniego, będziemy ~~na~~ traktowali Berlin Zach. jaką samodzielną jednostkę, zaś ZSRR będzie zwolniony od funkcji które tam wykonuje, przekazując je NRD.

Tak więc najlepiej będzie naszym zdaniem, jeżeli od razu jasno stwierdzimy, że rozstrzygnięcie kwestii traktatu pokojowego zadecyduje zarazem o rozwiązaniu kwestii berlińskiej. Jednakże sprawy mogą też przybrać taki obrót, że w kwestii traktatu pokojowego nie uda się osiągnąć żadnego postępu wobec zupełnie odmiennych koncepcji obu stron. ~~Wówczas będziemy mogli złożyć oświadczenie tej treści, że jesteśmy za traktatem~~



Powiedzmy <sup>ie</sup> Zachód złożył oświadczenie tej treści: Jesteśmy za traktatem pokojowym, ale dopiero po zjednoczeniu, a z dwoma państwami niemieckimi traktatu nie możemy zawierać, ponieważ to utrwała podział Niemiec. Jak będzie wówczas ze sprawą Berlina? Wydaje nam się, że na konferencji genewskiej trzeba byłoby w takim wypadku nalegać <sup>(porozumienie w sprawie traktatu omówienie)</sup> niezależnie od tego na <sup>(uznanie kwestii berlińskiej jako</sup> problem samodzielny. To znaczy, w dyskusji nad traktatem pokojowym należałoby rozstrzygnąć i kwestię berlińską, ale jeżeli nie będzie porozumienia w sprawie traktatu pokojowego, to nie oznacza to wcale, że mamy zdjąć kwestię Berlina z porządku dziennego. Przeciwnie, uważamy, że trzeba się domagać w takim wypadku, aby kwestię berlińską rozpatrzono jako problem samodzielny. Innymi słowy jesteśmy gotowi rozpatrywać tę sprawę w organicznym związku ze sprawą traktatu pokojowego, ale jeżeli w sprawie traktatu pokojowego porozumienia niebędzie, rzeczą logiczną i konieczną będzie omówienie kwestii berlińskiej osobno. Wydaje się nam, że opinia publiczna zrozumie takie nasze stanowisko ze względu na ostrość i drażliwość sprawy Berlina.

Co do meritum naszych propozycji w sprawie Berlina, to znacie je już dobrze. Są to zresztą propozycje nie tylko nasze, ale propozycje wspólne, uzgodnione ze wszystkimi reprezentowanymi tu państwami. Istota rzeczy polega na tym, że Zachodni Berlin należy przekształcić w wolne miasto, nadać mu specjalny status. Staraliśmy się robić wszystko, aby przekonać opinię publiczną, i rządy Zachodu, że proponując przekształcenie Berlina Zach. w wolne miasto nie chcemy go bynajmniej zagarnąć i zlikwidować istniejący tam stan rzeczy. Stworzenie wolnego miasta w Zachodnim Berlinie oznaczałoby utrzymanie istniejących tam porządków, istniejącego tam ustroju społecznego. Wiecie, że dotychczas nie

udało się nam przekonać mocarstw zachodnich. Przytaczają one wciąż w swych notach i oświadczeniach argument, że chcemy rzekomo pochłonąć Berlin Zachodni albo przyłączyć go do NRD. Toteż w Genewie powinniśmy <sup>traktując to jako jedno z naszych głównych zadań,</sup> jeszcze raz starać się przekonać je o tym, że gdy mówimy o wolnym mieście w Berlinie Zachodnim, mamy na myśli utrzymanie istniejącego tam ustroju społecznego, że nie mamy wcale zamiaru likwidować wszystkiego co tam istnieje. Sądzymy, że nasze możliwości pod tym względem nie są jeszcze bynajmniej wyczerpane. Analizujemy wszystkie dotychczasowe deklaracje Zachodu i odnosimy wrażenie, że ta idea stopniowo aczkolwiek powoli staje się coraz popularniejsza, że toruje sobie stopniowo drogę. Jednakowoż na konferencji genewskiej nie tylko nie wolno nam osłabiać wysiłków w tym kierunku, lecz przeciwnie trzeba przedstawić jeszcze większą wytrwałość, aby wykazać, że rozwiązanie kwestii berlińskiej, przez stworzenie wolnego miasta w Berlinie Zachodnim, najbardziej odpowiada interesom i mocarstw zachodnich i naszych krajów i Niemców oraz interesom pokoju w ogóle.

W organicznym związku z tą sprawą pozostaje kwestia gwarancji statusu wolnego miasta. Wiecie, że mocarstwa zach. udzielają tej sprawie wiele uwagi i pytają nas gdzie są gwarancje zachowania w Berlinie Zachodnim istniejących tam porządków. My czyniliśmy dotychczas jak się nam wydaje wszystko możliwe, by ich przekonać że jesteśmy za jak najbardziej rygorystycznymi gwarancjami statusu wolnego miasta. Trzeba jednak dołożyć wszelkich wysiłków również na konferencji genewskiej, w naszej prasie i w innych wystąpieniach, aby dowieść im, że istotnie jesteśmy za jak najskuteczniejszymi gwarancjami, że nie jest to z naszej strony żadna gra dyplomatyczna. Należy się zastanowić nad tym, jak najlepiej ująć tę sprawę na konferencji genewskiej i przedstawić



nasze stanowisko w najbardziej przekonującej formie. Również to jest niezmiernie ważne dla pozyskania opinii publicznej.

Nie będę się wdawał w szczegóły. Mówiąc o gwarancjach proponowaliśmy np. zarezerwowanie odpowiedniej roli ONZ, stworzenie jakiejś komisji obserwatorów z ramienia ONZ, która czuwałaby nad sprawą gwarancji. Nie mówiliśmy konkretnie jakie miałyby być konkretne funkcje ONZ lecz mówiliśmy, że mają to być funkcje poważne.

Idea ta ~~informatywna~~ imponuje opinii publicznej, uważamy, że sprawa wciągnięcia ONZ do zagwarantowania statusu Berlina Zachodniego nie jest jeszcze wyczerpana. Należy również zastanowić się, jak przedstawić tę sprawę w formie najbardziej popularnej dla pozyskania opinii publicznej.

Wszyscy dobrze wiemy, że jeśli chodzi o Berlin Zachodni główną kwestię jest to, czy pozostaną tam wojska mocarstw zach. czy też nie. Jest to kwestia doniosła z punktu widzenia realnej, materialnej siły. Mocarstwa zachodnie kładą na to szczególny nacisk. Otóż nasz Komitet Centralny i rząd wysunęły możliwość alternatywną kompromisowego rozwiązania i wystąpiły z 2 propozycjami: ~~1~~ pierwszą - utrzymać w Berlinie Zachodnim symboliczne kontyngenty wojsk 4-oh mocarstw ze Zw. Radzieckim włącznie. Pozwoliłoby to Zachodowi "uratować twarz". Wydaje nam się, że propozycja ta nie jest jeszcze wyczerpana politycznie i że na konferencji w Genewie trzeba będzie na to nalegać. ~~2~~ Druga - proponujemy zastą-  
pienie znajdujących się tam wojsk państw zachodnich wojskami państw neutralnych. I w tym wypadku chodziłoby o symboliczne kontyngenty a nie o żadne wielkie jednostki. Dyskusja w kołach międzynarodowych na ten temat dowodzi, że są pewne wpływowe czynniki, które przyjmują to pozytywnie. Chodziłoby o zastąpienie wojsk mocarstw zach.

wojskami takich państw neutralnych jak np. <sup>Szwajcaria</sup> Szwajcaria czy Indie. Wielu rozumuje, że nie będzie w tym nic złego, jeżeli w Berlinie Zach. stacjonować będą odtąd wojska innych państw kapitalistycznych - tym razem neutralne. Ta idea zyskuje coraz bardziej na popularności. Wydaje się nam, że również ~~Wsch.~~ na to trzeba będzie położyć w Genewie nacisk.

Jak widzicie mamy tu alternatywę : albo albo. Najlepiej byłoby oczywiście rozwiązać tę sprawę przez uwolnienie Zachodniego Berlina od wszelkich wojsk, ale jeżeli na tej podstawie trudno się porozumieć - są dwie powyższe alternatywne propozycje.

Wiecie, że na Zachodzie, zwłaszcza ze strony oficjalnej słychać często opinię: a więc dobrze, chcecie oddzielić kwestię Zachodniego Berlina od całej kwestii berlińskiej, rozpatrywać ją oddzielnie od sprawy Wschodniego Berlina. Czy nie lepiej byłoby włączyć kwestię Berlina Zachodniego z kwestią Berlina Wschodniego? Nie wiem, o ile ścisłe są nasze informacje, ale podobno Zachód ma jakiś wariant w tej sprawie. Trudno jednak przypuścić, by sądzili oni, że na tej podstawie porozumienie jest możliwe. Gdyby mimo to przedstawiciele Zachodu wystąpili z taką sugestią, to wówczas powinniśmy ją odrzucić ~~ka~~ jak najkategoryczniej i wykazać jej bezpodstawność, stwierdzając, <sup>co nie</sup> ~~nie~~ <sup>ani</sup> ~~nie~~ może ona stanowić podstawy ani do żadnego porozumienia, ~~ale i~~ w ogóle do dyskusji.

Nasza pozycja jest bardzo mocna. Przecież we Wschodnim Berlinie istnieją te same porządki co w NRD, po cóż więc byłoby oddzielać Wschodni Berlin od NRD. Sprawa Zachodniego Berlina stąd właśnie wynika, że istnieje tam inny ustrój. Gdyby nie to, nie byłoby obojętne kwestii Zachodniego Berlina. Ponadto dobrze wiadomo, że nasi przyjaciele niemieccy mają jeszcze jeden niezbi-ty argument, a mianowicie to, że Berlin jest stolicą NRD.



Toteż ta kwestia dyskusji nie podlega.

Wiedzie, że mocarstwa zachodnie jeszcze nie zakończyły przygotowań do konferencji genewskiej. Zakończyła się dopiero narada ich ekspertów, a 29 kwietnia zbiera się konferencja ministrów zachodnich. Jestem przekonany, że Zachód szykuje jakieś mniej lub więcej uzgodnione warianty, który by mógł nam zaproponować. Jakie będzie jednak ich ostateczne słowo - oczywiście dotąd nie wiemy. Jasny jest tylko mniej więcej kierunek ogólny, w jakim będzie się toczyć <sup>(z punktu widzenia argumentacji)</sup> ~~nie~~ dyskusja. Trudno też powiedzieć, jak zachowa się Anglia, która nie we wszystkich punktach podziela stanowisko innych mocarstw zachodnich. Jeżeli Anglia będzie się starać o zajęcie bardziej elastycznego stanowiska - ułatwi nam to zadanie i płynące stąd możliwości trzeba będzie wykorzystać. Ale były również informacje, że mocarstwa zachodnie mają przynajmniej na początku zamierzać nieustępliwość. Trzeba będzie jednak odróżnić taktykę od istoty rzeczy. Można przypuszczać, że istotnie na początku mocarstwa zachodnie zechcą zająć w Genewie twarde stanowisko, kierując się względami taktycznymi, ale błędem byłoby wyciąganie z tego wniosku, że ma tak być i dalej. Sądzę, że wszyscy zgadzamy się co do tego, iż pewne rozbieżności między państwami zachodnimi powinniśmy wykorzystać.

I wreszcie trzecie ~~sprawa~~ sprawa, na której chciałbym się zatrzymać. Mam na myśli problem bezpieczeństwa europejskiego. Uważamy, jak już powiedziałem, że na konferencji w Genewie, należy się skoncentrować na dwóch kwestiach: traktacie pokojowym i sprawie Berlina. Możliwe jest jednak, że mocarstwa zachodnie wysuną kwestię bezpieczeństwa europejskiego. Wiele się o tym pisze, a np. Francuzi oficjalnie nam oświadczyli, że podczas

konferencji genewskiej należały tę sprawę postawić. Ambasador francuski w Moskwie Dejean mówił również, że trzeba wysunąć sprawę nagłej napaści, sprawę rozbrojenia i niektóre inne kwestie. Co prawda Francja znała się najnowszą w tej sprawie stanowisko najbardziej skrajne, ale nie jest wykluczone, że również inni za adnięcia te wysuną. ~~Wypowiedź~~ Przełożonywanie porządku dziennego nie wydaje się celowe, ale jeżeli oni będą stanowczo śladali wymiany poglądów na niektóre zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego, to nie należy się od tego uchylać, i można się będzie przedzić na wymianę poglądów w niektórych sprawach bezpieczeństwa europejskiego, ale tylko pod warunkiem, że te kwestie nie odsumy na drugi plan dwóch głównych zagadnień. Sprawy bezpieczeństwa europejskiego mogą figurować na porządku dnia tylko w dalszej kolejności, bo in ozej można byłoby uprzęsnąć w tych kwestiach i w ogóle nie dotrzeć do traktatu pokojowego i sprawy Berlina.

Jeżeli ostatecznie dojdzie do wymiany poglądów na temat bezpieczeństwa europejskiego, to pierwszym zagadnieniem jakie można byłoby tu wysunąć, byłoby zawarcie paktu między sji między uczestnikami Układu Warszawskiego a uczestnikami NATO. Jest to u. in. we sprawie kwestii konsultacyjnej z Układem Warszawskim i Moskwie. sprawa, w której już wspólnie występowaliśmy. Wydało się nam, że pod względem psychologicznym, pewnie bardzo wpływem całej opinii publicznej on do tej idei przygotowane. Co więcej, Macmillan podczas pobytu w Moskwie, nie odrzucił kategorycznie idei zawarcia paktu o nieagresji, Usiłował on nadać tej idei swoją formę, która byłaby dla nas niesupełnia do przyjęcia, ale kategorycznie nie oponował. Oczywiście Zachód będzie ze swej strony wysunął różne propozycje. Np. Francuzi mogą stawiać kwestię tak, że sprawa bezpieczeństwa europejskiego, to kardynalne przesłanki, który ułatwi rozwiązanio kwestii niemieckiej. Byłoby rzecz jasną, gdybyśmy



416  
336

oświadczyli, że jesteśmy za jak najbardziej radykalnym rozwiązaniem problemu bezpieczeństwa Europy. Jesteśmy za zawarciem układu o zbiorowym bezpieczeństwie europejskim, za likwidacją ugrupowań wojskowych, za tym, żeby wszystkie państwa połączyły się w ogólny system bezpieczeństwa europejskiego. Państwa obozu socjalistycznego zajmują w tej sprawie najbardziej radykalne stanowisko. Ponieważ jednak ze względu na politykę Zachodu jest to na razie <sup>nie</sup>wykonalne - jesteśmy chwilowo za rozwiązywaniem zagadnień częściowych. Jednym z takich zagadnień jest kwestia paktu o nieagresji. Uważamy, również, że mogą być <sup>przedyskutowane</sup> ~~rozważane~~ i inne zagadnienia, jak np. sprawa redukcji i wycofania wojsk obcych z terytorium państw europejskich, czy sprawa utworzenia strefy bezatomowej. Również na ten temat może być wymiana poglądów. Albo powiedzmy możemy przedyskutować sprawę utworzenia jakiejś strefy ograniczonych zbrojeń i sił zbrojnych oraz inspekcji w Europie. Co do rozmiarów tej strefy, to jak wicie są różne warianty - wąskie i szersze, a niektórzy politycy francuscy <sup>moją ambicję</sup> ~~chcą to posunąć~~ aż do Uralu. Sądzę, że w zasadzie powinniśmy wyrazić zgodę na wymianę zdań i w tej sprawie.

Można byłoby oczywiście przedłużyć tę listę spraw nadających się do dyskusji. Wymienimy tu np. kwestię zapobieżenia nagłej napaści, która - jak wiadomo - była omawiana w Genewie. Nie jednak z tego nie wyszło i zainteresowanie tą sprawą znalazło. Nie chcielibyśmy wysuwać tego zagadnienia z własnej inicjatywy, ponieważ nie widzimy w chwili obecnej podstaw do porozumienia, ale jeżeli oni to wysuną będziemy mogli dyskutować.

Nie jest także wykluczone, że może być wysunięta sprawa rozbrojenia - zwłaszcza przez Francję. Ponadto znacie stanowisko

Adenauera. Twierdzi on nawet, że bez rozwiązania problemu rozbrojenia, nie można w ogóle doprowadzić do rozwiązania kwestii niemieckiej. Dla nas taka taktyka jest jasna. Gdy dany rząd nie chce wyjść ze ślepej uliczki i brnie dalej - sprawa rozbrojenia jest bardzo dlań wygodna. O tym można mówić i mówić bez żadnego wyniku i nie posuwać się naprzód w innych sprawach. Powinniśmy na konferencji wykazać zupełną bezpodstawność i absurdalność stanowiska Adenauera. Powinniśmy jednak oświadczyć, że nie oponujemy przeciwko wymianie poglądów nawet na <sup>inne</sup> propozycje. ~~Idące jeszcze dalej niż nasze.~~ Skoro zaś ogólne rozwiązania są niemożliwe, gotowi jesteśmy dążyć do rozwiązań ~~uży~~ częściowych, np. w sprawie rozbrojenia atomowego czy też częściowego rozbrojenia.

Gdyby sprawa rozbrojenia wyłoniła się na konferencji genewskiej, należałoby pokierować dyskusją w ten sposób, aby w miarę możliwości sprowadzić ją do jednej najbardziej palącej kwestii, a mianowicie kwestii zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową, omawianej właśnie obecnie w Genewie. Powinniśmy akcentować, że rozbrojenie nasuwa wiele problemów, ale że ten problem jest najbardziej dojrzały do rozwiązania. Nie będę się wdawał w przedstawienie meritum naszego stanowiska. Przypomnę tylko, że w ostatnich czasach, w związku z <sup>pozytywną</sup> ~~podróżą~~ <sup>w Moskwę</sup> Macmillana, wyłonił się jeszcze jeden wariant, a mianowicie możliwość porozumienia co do ustanowienia jakiejś ograniczonej liczby posterunków inspektoracyjnych. Chruszczow oświadczył, że ustosunkowuje się do tego pozytywnie. Jednakże gdy Macmillan pojechał do USA, Amerykanie nacisnęli go tam widocznie i oto ostatnio wysunięto nowy wariant zaprzestania doświadczeń tylko w atmosferze do wysokości 50 km.



My jak wiadomo stwierdziliśmy, w odpowiedzi do Eisonhowera i Macmillana, że to nie zapewnia rozwiązania sprawy. Przygotowując tę odpowiedź naradzaliśmy się bardzo <sup>gr</sup>gru<sup>n</sup>townie z naszymi specjalistami, aby się dowiedzieć, czy może ta propozycja zawiera istotnie coś racjonalnego i czy należałoby jej przyjąć, ale nasi uczeni jednomyślnie oświadczyli, że nie rozstrzyga to ani jednej z dwóch podstawowych kwestii: nie usuwa przeszkód na drodze do produkowania coraz to bardziej niszczącej broni jądrowej, ani też nie zmniejsza niebezpieczeństwa zakażenia radioaktywnymi opadami. Wprawdzie wybuchy ~~między~~ miałyby się odbywać wyżej ale kwestia czy następuje to na wysokości 40 albo 60 km nie ma istotnego znaczenia. Powtórzyliśmy natomiast w naszej odpowiedzi propozycje Macmillana. A zatem bronimy teraz Macmillana przeciwko Macmillanowi. Uważamy, że w Genowie warto wspomnieć i o tej możliwości, którą wysunął Macmillan.

Ostatnie moje uwagi dotyczą sprawy natury raczej organizacyjnej, a mianowicie udziału w konferencji genewskiej innych państw prócz Zw. Radzieckiego. Wiecie, że rząd radziecki w porozumieniu z naszymi przyjaciółmi ~~proponował zaproszenie~~ proponował zaproszenie Polski i Czechosłowacji do udziału w konferencji genewskiej jako równoprawnych uczestników. ~~już w tym stadium.~~ Wiecie już, jak wypadła odpowiedź Zachodu. Uważamy, że trzeba nadal nalegać na dopuszczenie prócz Zw. Radzieckiego przynajmniej 2 państw socjalistycznych jako pełnoprawnych uczestników. Trzeba się jednak liczyć z tym, że mocarstwa zachodnie wysuną jakieś kontrpropozycje co do składu konferencji. Są np. informacje, że mogą one proponować Włochy. Rzecz jasna, że ta kandydatura wydaje się nam niewłaściwa z wielu powodów. Pierwszy - mogę wymienić. Dopiero niedawno Włochy zawarły układ

2.

be

byzantine; no m  
many of drawing h  
opras wigg  
macerie nied  
pol-hox CaZa

ne miejsce - choćby przysługiwał im tylko głos doradczy. *Właściwie kwestie polityki niemieckiej i warte to omówić, jak i inny*



socjalistycznego jest mocne i wzmacnia się z każdym dniem.

-----